**Modlitwa różańcowa w naszym życiu duchowym**

Rozpoczynając dzisiaj październik – miesiąc modlitwy różańcowej, pragniemy w tej krótkiej refleksji zastanowić się nad rolą Różańca w naszym życiu duchowym. Wraz z kolejnymi „Zdrowaś Maryjo”, połączonymi żywym światłem wydarzeń ewangelicznych i zbawczych oraz ożywionymi zapałem kontemplacyjnym wierzących, stopniowo odsłaniają się w różańcu „najwznioślejsze tajemnice naszej religii” – pisał papież św. Jan XXIII. Wiara nie tylko jest treścią tej modlitwy, będącej wspomnieniem, uwielbieniem, wzywaniem, a zarazem rozważaniem z Maryją spełnionych obietnic Bożych „dla nas i dla naszego zbawienia”, ale jest także głównym celem jego powstania i ciągłego istnienia w Kościele. Cześć dla Maryi, sama Jej obecność w różańcu tak nam bliska, jest podporządkowana wierze, która potrzebuje konkretnego i ciągłego odnawianego potwierdzenia ze strony wierzącego oraz nieustannego odradzania się w sercach wierzących. Możemy powiedzieć, że modlitwa różańcowa jest swego rodzaju szkołą życia duchowego. Św. Jan Paweł II w liście apostolskim o różańcu świętym *Rosarium Virginis Mariae* mówi o nim jako o wchodzeniu do „szkoły Maryi”, by czytać Chrystusa, wnikać w Jego tajemnice oraz zrozumieć Jego przesłanie. We wspomnianym dokumencie czytamy, że modlitwa ta „w swej prostocie i głębi pozostaje również w obecnym trzecim tysiącleciu, modlitwą o wielkim znaczeniu, przynoszącą owoce świętości”. Życie duchowe jest życiem podporządkowanym działaniu Ducha Świętego. Maryja była kobietą prowadzoną przez Ducha Świętego, pozwalającą Mu zamieszkiwać w Niej i prowadzić się przez Niego. W ten sposób Jej życie duchowe staje się dla nas, wyznawców Chrystusa wzorem życia w Duchu Świętym. Życie z Ducha Świętego i postępowanie w Duchu Świętym w osobie Niewiasty z Nazaretu osiągnęło swoje pełne urzeczywistnienie. Mając świadomość tego faktu, ludzie wierzący nazywali Maryję Przybytkiem Ducha Świętego, Świątynią Ducha Świętego czy też Nosicielką Ducha Świętego. Św. Franciszek Salezy porównywał życie duchowe do drabiny. Pisał, że dwoma bokami życia duchowego są modlitwa i życie sakramentalne, a szczeblami – asceza oraz postęp w cnotach. Dlatego różaniec jest taką drabiną, która pomaga nam wzrastać duchowo i prowadzić życie w Duchu Świętym.

Różaniec jest także szkołą modlitwy, medytacji i kontemplacji. Św. Jan Paweł II różaniec nazywa „szkołą Maryi”, w której to właśnie Ona wprowadza nas „w kontemplację piękna oblicza Chrystusa i w doświadczenie głębi Jego miłości”. Modlitwa to rozmowa z Bogiem. Medytacja to głębszy rodzaj modlitwy, która wprowadza człowieka wierzącego w stan trwania w miłości Trójcy Świętej. W rozumieniu chrześcijańskim medytacja jest swego rodzaju naśladowaniem osób Trójcy Świętej. Medytacja będąca naśladowaniem polega na jedności i komunii z Osobami Trójcy Świętej. Bardzo często kojarzymy kontemplację z życiem świętych. Czy wobec tego kontemplacja może dotyczyć zwykłego chrześcijanina czyli każdego z nas? Oczywiście, że tak! Codzienne odmawianie różańca jest pomocą w pogłębianiu naszego życia duchowego. Im więcej i dłużej się modlimy, tym bardziej zaczynamy wchodzić w szczególny kontakt z Panem Bogiem, a On staje się nam coraz bliższy. Coraz bardziej otwieramy się na działanie Ducha Świętego w naszym życiu, odkrywamy Go naprawdę jako Pana i Ożywiciela, jako naszego Pocieszyciela i Uświęciciela, a także jako Wspomożyciela.

Pisząc o modlitwie różańcowej, nie możemy pominąć tematu związanego z ascezą. Asceza jest swego rodzaju treningiem duchowym, mającym na celu nasz duchowy wzrost. Asceza kojarzy się nam z wyrzeczeniem. Odmawianiu różańca towarzyszy asceza umysłu i woli. Kontemplując wraz z Maryją oblicze Pana Jezusa, nasz umysł musi ograniczyć się do konkretnych tajemnic Ich życia, do treści, jakie te tajemnice zawierają. Człowiek modlący się praktykuje ascezę w tym znaczeniu, że wkłada wysiłek w to, aby skupić swoją uwagę na rozważanej tajemnicy. Kontemplacja wraz z Maryją Oblicza Chrystusa w tajemnicach radosnych, bolesnych, chwalebnych i światła z konieczności skupia naszą uwagę na najistotniejszych wydarzeniach zbawczych, bez możliwości ich swobodnego dobierania. A zatem układ modlitwy różańcowej zawiera w sobie element „wyrzeczenia”. Różaniec jest szkołą ascezy również i z tego względu, że na rozważanie tajemnic różańcowych musimy poświęcić więcej czasu, a zatem rezygnujemy dobrowolnie z czasu „dla siebie” na rzecz czasu dla Pana Boga. Do tego potrzebujemy też odpowiedniego miejsca. Znalezienie odpowiedniego miejsca na modlitwę różańcową może stanowić zewnętrzny wyraz naszej ascezy. Medytacja tajemnic życia Jezusa i Maryi wprowadza nas na ewangeliczną drogę świętości. Nie jest to już modlitwa starszych państwa, którzy mają zbyt dużo czasu, więc z nudy "klepią Zdrowaśki" w kościołach. Ta modlitwa staje się coraz bardziej powszechna wśród młodych, zapracowanych ludzi, którzy szukają w swojej codzienności wyciszenia, poczucia wspólnoty, kontaktu z Bogiem. Gdy chorujemy, cierpimy, nie rozumiemy - łatwiej jest sięgnąć po różaniec, który ma swój rytm i określony schemat, niż po modlitwę spontaniczną, która nijak nie idzie. Wtedy, gdy serce biegnie, różaniec pomaga zwolnić. Gdy nie ma czasu na adorację w kościele, można wyciągnąć różaniec w drodze do pracy. I choć rodzi to ryzyko tego, że będziemy "klepać" bezmyślnie kolejne dziesiątki, to czasem właśnie taka modlitwa jest tą jedyną, na którą nas stać tu i teraz, w konkretnej chwili i sytuacji życiowej. Nie warto więc z tej możliwości rezygnować.